


Marcus Valerius Maximianus

– bohater wojen markomańskich

Marek Olędzki

 <https://orcid.org/0000-0002-9851-2324>
Uniwersytet Łódzki
Instytut Archeologii
e-mail: marek.oledzki@uni.lodz.pl

Abstrakt

Artykuł stanowi zrekonstruowany życiorys jednego z wybitnych Rzymian o imieniu M. V. Maximianus, który wstąpił się licznymi bohaterskimi czynami w okresie tzw. wojen markomańskich. Podstawą dla dokonania tej rekonstrukcji były dwa źródła o kapitalnym znaczeniu, oba mające postać inskrypcji. Pierwszą z tych inskrypcji odkryto w dzisiejszym słowackim Trenczynie, drugą w Zanie na terenie Algierii. Co istotne ich treść wzajemnie się wzbogaca i uzupełnia. Pretekstem do podjęcia tematu była dawno odbyta rozmowa autora z Jubilatem, w której obaj zastanawiali się nad autentycznością kreowanej przez Russella Crove postaci Maximusa bohatera filmu „Gladiator”, który w artykule został skonfrontowany z postacią wymienionego wyżej historycznego Maximianusa.

Słowa kluczowe: „Gladiator”, Marcus Valerius Maximianus, wojny markomańskie, legiony, *cursus honorum*, Trenczyn-Laugaricio

Marcus Valerius Maximianus: **the Hero of the Marcomannic Wars**

Abstract

The article provides a reconstructed biography of an outstanding Roman, M. V. Maximianus who became famous for his many heroic deeds in the period of the so-called Marcomannic wars. The reconstruction is undertaken on the basis of two sources of major importance, both of them inscriptions. The first of them was discovered in today's Slovak town of Trenčín, the other in Zana in Algeria. Significantly, their content is mutually enriching and complementary. A pretext for the discussion was the conversation with the Jubilarian on the authenticity of the character of Maximus created by Russel Crowe in the film "Gladiator", contrasted in the article with the historical figure of Maximianus.

Keywords: "Gladiator", Marcus Valerius Maximianus, Marcomannic wars, legions, *cursus honorum*, Trenčín-Laugaricio

Kiedy w niespełna rok po sfinalizowaniu mojej habilitacji na gościnnym Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu otrzymałem od Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Łódzkiego nominację na profesora UŁ (r. 2010) i mogłem w związku z tym nieco bardziej decydować o własnym akademickim losie, dokonałem wówczas transferu polegającego na przeniesieniu się z Instytutu Studiów Międzynarodowych UŁ do Instytutu Politologii tegoż Uniwersytetu. Mówiąc dokładniej, przenieśliśmy się z Katedry Bliskiego Wschodu i Płn. Afryki do nowo utworzonego, a zarazem bardziej mnie intelektualnie satysfakcjonującego Zakładu Badań Politologicznych i Prognozowania Politycznego, którym kierował nasz Szanowny Jubilat. Był On mi już wówczas Osobą dobrze znaną, budzącą ponadto mój podziw i sympatię, z którą razem, obok rzecz jasna naszych Ojców Założycieli prof. prof. Waldemara Michowicza i Jerzego Kmiecńskiego, budowaliśmy wspólnie fundamenty naszej naukowej instytucji. Dla przypomnienia powiem, że był nią z początku Instytut Studiów Międzynarodowych, a od roku 2000 Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych z dwoma wymienionymi wyżej Instytutami.

Lata pracy spędzone w kierowanym przez Profesora Sepkowskiego Zakładzie wspominam bardzo dobrze. Przede wszystkim był to czas kiedy w miejscu pracy przebywało się zazwyczaj znacznie dłużej niż to ma miejsce dzisiaj, a w związku

z tym relacje interpersonalne pozostawały bardziej bezpośrednie i zdecydowanie głębsze, co w równym stopniu dotyczyło spraw zawodowych, jak i pozazawodowych. Istniały zatem sprzyjające warunki dla wymiany myśli i opinii, którymi obficie się wtedy dzieliliśmy. Paleta tematów była zróżnicowana i szeroka, że wymienię tylko takie wątki jak: sport, turystyka¹, kultura i oczywiście polityka. Wszakże jeden z nich łączył mnie i Jubilata w sposób szczególny. Stanowiła go historiozofia, gruntownie przez nas obu „przewentylowana”, poczynając od poglądów Spenglera i Toynbee’ego, a skończywszy na bliższym naszym czasom Huntingtonie i Fukuyamie. Było więc o czym rozprawiać, a nawet się spierać. Natomiast jeśli chodzi o lżejszą Muzę to dyskusja dotyczyła zazwyczaj przeczytanych aktualnie książek i obejrzanych filmów. Jeden z nich, już wtedy nie nowy (premiera odbyła się w roku 2000) lecz wciąż przypomniany przez TV, wzbudził naszą ożywioną dyskusję dotyczącą autentyczności postaci głównego bohatera oraz historycznego tła, na którym przyszło mu zaznaczyć swoją ekstrawertyczną osobowość. Ten film to „Gladiator” Ridleya Scotta z tytułową rolą Russella Crowe, który dał w niej popis gry na niewątpliwie najwyższym poziomie (ryc. 1).



Rycina 1. Russel Crowe jako Maximus w filmie „Gladiator”

Co do generalnych przekłamań obrazu, w intencji twórców zastosowanych zapewne celem osiągnięcia bardziej efektownej całości, byliśmy w zupełności zgodni. Dalekie od prawdy są w nim bowiem na przykład deklaracje umierającego cesarza

¹ W istocie tu miałem trochę więcej do powiedzenia jako wykwalifikowany pilot-przewodnik po krajach śródziemnomorskich związany umową w latach 90. z dość wówczas prężnym biurem turystycznym „Grand Tour”. Poza tym wykładałem też wówczas na Geografii Turyzmu w UŁ oraz filii tegoż w Tomaszowie Mazowieckim.

Marka Aureliusza co do reaktywacji Rzymskiej Republiki i wyznaczenie do tego przedsięwzięcia tytułowego bohatera, „generała” *Maximusa*, a przede wszystkim całkowite zdyskredytowanie w kontekście następstwa tronu własnego syna Kommodusa. Tak samo całkowitą nieprawdą jest to, że ten ostatni morduje swego ojca cesarza, a także każe zabić *Maximusa*, któremu wszakże udaje się zbiec, co daje początek jego dalszym tragicznym losom niewolnika-gladiatora. W opozycji do tego prawda była taka, że ustrój Pryncypatu miał się jeszcze całkiem dobrze, a w czasach Marka Aureliusza (ryc. 2) wręcz znakomicie co przejawiało się w harmonijnej współpracy cesarza z Senatem.



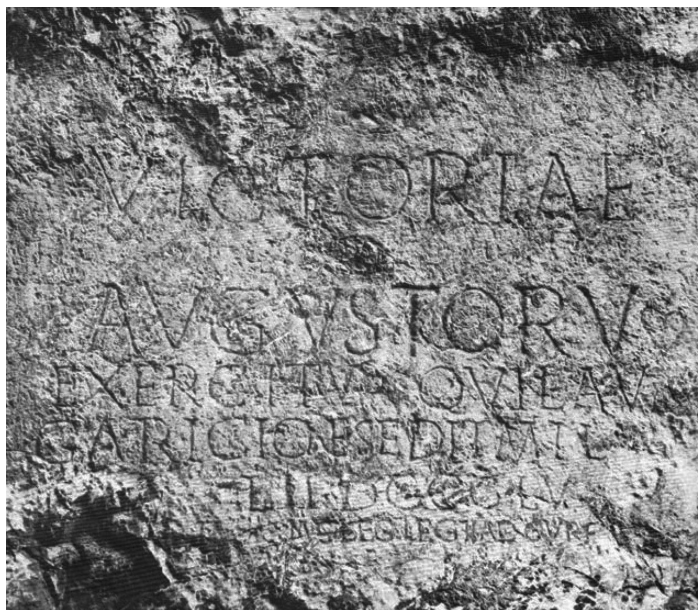
Rycina 2. Aureus Marka Aureliusza

Poza tym o powrocie Republiki nikt już wtedy nie marzył włącznie z senatorami i filozofami. Kommodus natomiast w momencie śmierci cesarza był już od czterech lat współregentem ojca i w chwili jego śmierci, w sposób niemal automatyczny przejął całkiem „bezboleśnie” władzę nad Cesarstwem, doprowadzając toczącą się od wielu lat wielką wojnę nad Dunajem do pomyślnego zakończenia (ryc. 3).



Rycina 3. Kommodus

A co wobec tego z naszym bohaterem gladiatorem *Maximusem*? Czy jego postać wraz z tragicznym życiorysem to czysty wymysł reżysersko-producencyjny, czy też nie? Jak mi się zdaje po większej części – tak, aczkolwiek widzę w tej postaci pewne pierwiastki, włącznie z nieco tylko zmienionym imieniem (*Maximus* ↔ *Maximianus*) zapożyczone od autentycznej postaci, mianowicie Marka Waleriusza Maksymianusa (łac. *Marcus Valerius Maximianus*), bohatera wspomnianych wyżej wielkich wojen toczonych nad Dunajem w interesującym nas tu okresie. A skoro tak, to czuję się zobowiązany przywołać tę postać z niepamięci i w ogólnym zarysie odtworzyć jej życiorys, tym bardziej, że pewien szczęśliwy zbieg okoliczności stworzył taką możliwość. Sprawiły go dwa uzupełniające się, aczkolwiek bardzo od siebie odległe odkrycia archeologiczne, jedno dokonane w słowackim Trenčynie (słow. Trenčín) (Szászová 5–25), a drugie w algierskiej Zanie, zwanej w czasach rzymskich *Diana Veteranorum* (Pflaum 134–154). Oba mają postać inskrypcji wyrytych w kamieniu, które bezpośrednio dotyczą naszego bohatera. Napis z Trenczyna umieszczono u podnóża skały trenczyńskiego zamku, w tym miejscu gdzie dziś stoi „przytulony” doń elegancki klasycystyczny hotel o nazwie „Elisabeth”. Napis można zobaczyć wchodząc na pierwsze piętro tegoż hotelu, gdzie znajduje się za pancerną szybą, nie utrudniającą bynajmniej widoku (ryc. 4).



Rycina 4. Napis skalny z Trenczyna poświadczający pobyt oddziałów rzymskich w tej okolicy

Jego treść (CIL III 13439) mówi o tym, że oddział rzymskich żołnierzy (w liczbie 855 kombatantów) z *legio II Adiutrix* stacjonującej na stałe w *Aquincum* (dziś Budapeszt), pod dowództwem Maksymianusa, właśnie w tym miejscu spędził

zimę. O ich pobycie świadczą dodatkowo ruiny łaźni (*hypocaustum*), które tu również można zobaczyć, tym razem na najniższej kondygnacji hotelowego budynku. O tym kim był wymieniony w napisie Maksymianus, i kiedy się tam znalazł, a zwłaszcza na jaką okoliczność znalazł się w miejscu dość odległym od rzymskich granic dowiadujemy się z drugiej inskrypcji (CIL VIII 619). Jak wspomniałem znalaziono ją w algierskiej Zanie, na postumencie nieistniejącego już pomnika Maksymianusa, mimo to zachowaną w całości, która prezentuje tzw. *cursus honorum* tego, jak wynika z niej zasłużonego Rzymianina. *Cursus honorum* to swoiste CV, którym zaopatrywano po zgonie zasłużonych Rzymian z klas wyższych (tj. *honestiores*) przez wyliczenie wszystkich pełnionych dla państwa funkcji publicznych, jednym słowem coś w rodzaju rejestru przebiegu kariery zawodowej. Przy czym kariera ta przebiegała zazwyczaj zgodnie z ustalonymi z góry hierarchicznymi regułami, które rzadko kiedy były upraszczane. Taki więc dokument pochodzi z Zany i z niego właśnie dowiadujemy się, że Maksymianus spędził ze swoim oddziałem (*vexillatio*) zimę roku 179/180 n.e., w dalekim *Leugaricio*² co było wymuszone szczególnie wyzwaniami wielkiej wojny jaką Rzymianie nazwali *bellum Germanicum* lub *bellum Germanicum et Sarmaticum*, a którą dzisiejsza literatura określa najczęściej mianem wojen markomańskich³. Im zatem, jako że stanowiły tło wyżej wspomnianych dramatycznych wydarzeń należy się kilka słów wyjaśnienia. Ujmowane są one zazwyczaj w ramy chronologiczne objęte latami 166/167–180 n.e., a które dla niżej podpisanego nie stanowią cezur adekwatnych, czego wyraz dał już wcześniej w swojej poświęconej im monografii (Olędzki). Poprzedzał je bowiem okres zwany *bellum suspensum*, czyli wojny zawieszanej, a więc tlącego się w Europie środkowej konfliktu, który dyplomacja rzymska próbowała za wszelką cenę powstrzymać w związku z toczącą się wówczas wojną z Partami na Bliskim Wschodzie. Ta ostatnia nie tylko zaabsorbowała większą część sił zbrojnych państwa, ale także spowodowała przeniesienie się ze Wschodu na Zachód epidemii dżumy, z powodu której jak się szacuje zmarło około 10% populacji Imperium, tj. kilka milionów ludzi⁴. Dla tego też stojący na wysokości zadania cesarz Marek Aureliusz był zmuszony utworzyć i zorganizować kilka nowych legionów, na przykład *legio II Italica* i *legio III Italica*, zaciągając do nich przestępców i gladiatorów⁵. Tak samo nie do przyjęcia

² Nazwa tej miejscowości w napisie trenczyńskim brzmi „*Laugaricio*”, zaś w napisie z Zany „*Leugaricio*”, przy czym nie ma wątpliwości, że chodzi o tę samą lokalizację jaką stanowi Trenczyn.

³ Zagadnienie posiada bogatą literaturę, poświęcono mu też kilka międzynarodowych konferencji naukowych. Z ważniejszych pozycji należy wymienić: (Wielowiejski 5–39); (Kovacs); (Olędzki); (Kehne 193–254).

⁴ Szczególnie wymownym źródłem w tej kwestii jest (SHA, *Marek Antoninus Filozof* 13, 2).

⁵ Regułą było to, że do legionów zaciągano tylko obywateli rzymskich. Nie było natomiast tego wymogu w wojskach pomocniczych tj. *auxiliach*, zaciąganych z peregrynów (*peregrini*), tj. mieszkańców Cesarstwa bez obywatelstwa. Ci otrzymywali emeryturę i obywatelstwo po zakończeniu służby. Zatem sięgnięcie po ludzi jeszcze niżej stojących w hierarchii społecznej było niewątpliwie non konformistycznym i ryzykownym eksperymentem.

pozostaje górna cezura wydarzeń – rok 180 – kończący wprowadzie zasadniczą część konfliktu, którą stanowiło rozgromienie Markomanów, Kwadów i Sarmatów, ale już wkrótce miała wybuchnąć wojna ze swebskimi Burami, wschodnimi sąsiadami Kwadów, czyli *expeditio Germanica tertia vel expeditio Burica*, którą w latach 182–183 toczył Kommodus (Dietz 7–15), a raczej jego ludzie. Jak z tego widać wojny markomańskie stanowiły konflikt krwawy, a zwłaszcza długotrwały, angażujący gros sił i środków państwa rzymskiego. Najgorszy był dla Rzymian rok 170, zwany *annus horribilis*, kiedy Markomanowie wraz z Kwadami przełamawszy rzymski *limes* wtargnęli do północno-wschodniej Italii, niszcząc po drodze miasto Opitergium. W tym samym czasie Sarmaci zaatakowali od zachodu prowincję Dację, a z kolei wojska plemienia Kostoboków, które obeszły wymienioną prowincję od wschodu, wdąrzyły się na Bałkany, dokonując tam licznych spustoszeń (Dubicki, Olędzki 166). Jednak następne lata przyniosły przełamanie impasu, dokonano bowiem udanej kontrofensywy przenosząc działania zbrojne na tereny wroga, tj. dzisiejsze obszary Moraw, Słowacji i Dolnej Austrii. U schyłku lat 70. wraże plemiona były już pokonane i rozciągnięto nad nimi coś w rodzaju okupacji, na straży której stanęły jednostki wojskowe daleko wysunięte na północ. Ich ślady zidentyfikowano między innymi w wymienionym wyżej Trenczynie, w Ołomuńcu oraz w ostatnio odkrytym północno-morawskim Jevičku⁶. Skoncentrowane tam jednostki zapobiegły na przykład emigracji zdesperowanych Kwadów którzy zamierzali wyemigrować na północ (zapewne szlakiem bursztynowym) do swoich pobratymców Semnonów z międzyrzecza Odry i Łaby (Dio Cass., *Hist. Rom.* 71, 20). O skąd inąd ciekawych dalszych szczegółach wielkiej wojny nie będę już wspominał choćby dla tego, że nie wiążą się one tak ściśle z działaniami naszego bohatera. Należy więc skupić się na nim samym i po krótko przybliżyć jego życiorys.

Maximianus urodził się w *Poetovio*, czyli w dzisiejszym Ptuj w Słowenii, a nie jak filmowy *Maximus* w Hiszpanii, którego w następstwie tego często nazywano „Hiszpanem”. Ojciec prawdziwego Maksymianusa o takim samym trójczłonowym co on imieniu – *Marcus Valerius Maximianus* – należał do osób w tym mieście zasłużonych i szczącących się przynależnością do klasy ekwitów (*equites*). W związku z tym droga do kariery juniora rozpoczęła się od powinności wojskowych, na szczeblu, jak byśmy dziś powiedzieli podoficerskim. Z początku powierzono mu więc dowództwo nad wydzielonymi kohortami auxiliarów, tj. wojsk pomocniczych. Ze źródła dowiadujemy się na przykład, że dowodził *cohors I Thracorum*, a następnie *cohors I Hamiorum* najprawdopodobniej stacjonującą w Brytanii. W roku 162 wybuchła na Wschodzie wojna z Partami (patrz wyżej), w której rzecz jasna wziął czynny udział i co więcej po jej zakończeniu (r. 166) został za wykazane tam bohaterstwo i odwagę odznaczony przez obu cesarzy – Marka Aureliusza i Lucjusza

⁶ Badania na tym stanowisku prowadzi wybitny badacz czeski prof. Eduard Droberjar, który przygotowuje je aktualnie do druku.

Werusa. Wiązało się to także z awansem na prefekta auxiliarnej jazdy i dotacją pieniężną. Wkrótce też pojawiła się okazja do jeszcze szerszego zaangażowania w sprawy wojskowe. Czarne chmury zawisły bowiem nad Cesarstwem w postaci eskalującego się stopniowo konfliktu nad Dunajem w ramach tego – co jak już zostało powiedziane wyżej – określa się mianem wojen markomańskich. Po klęskach i niepowodzeniach roku 170. przysłała rzymska kontrofensywa, co spowodowało się do zogniskowania działań wojennych nad środkowym Dunajem; tam też skierowano większość rzymskich sił zbrojnych – legionów i auxiliów. Były to dziesiątki tysięcy ludzi, którymi trzeba było odpowiednio pokierować, które należało zakwaterować i właściwie rozmieścić, a przede wszystkim wyżywić. Zwłaszcza ten ostatni wymóg okazał się palący wobec faktu totalnego zniszczenia i ogołocenia całego regionu przez działania barbarzyńców z lat poprzednich. Tę, tak trudną misję cesarz Marek Aureliusz⁷ powierzył właśnie Maksymianusowi, który wywiązał się z niej w sposób zgoła znakomity. Nawiązał kontakty z dowódcami trzech flot morskich, dwóch z Italii, stacjonujących w Misenum i Rawennie, i trzeciej z Brytanii, z pomocą których zorganizował od podstaw flotę operującą na Dunaju. Dzięki niej zapewnił stałe dostawy wszelkiego zaopatrzenia z zachodnich, nie tkniętych konfliktem prowincji, w tym głównie z Galii. Wkrótce też włączył się czynnie w działania prowadzone w kraju Kwadów, czyli na terenie dzisiejszej południowo-zachodniej Słowacji. Objął tam dowództwo nad oddziałami jazdy afrykańskiej, a dokładnie mauretańskiej, między innymi nad *ala I Aravacorum*, a po niej *ala I Contariorum*, w której jeźdźcy wyposażeni byli w bardzo długie włócznie. W roku następnym, a więc w 172⁸, przyszło mu wraz z nimi pacyfikować wciąż nie ujarzmione niewielkie plemię Naristów, pobratymców Markomanów i Kwadów, które zamieszkiwało wówczas ziemie w rejonie dzisiejszej Bratysławy. Wykazał się tam osobistym bohaterstwem wyzywając na pojedynek ich plemiennego przywódcę o imieniu *Valao*, którego w walce pokonał, a następnie własnoręcznie zgładził. Także w następnych działaniach przeprowadzonych w ramach tzw. *expeditio Germanica prima* stawał zawsze na wysokości zadania. Wymienione dokonania Maksymianusa nie przeszły bez echa, docenił je także cesarz, który wraz z zakończeniem kampanii (rok 175) wysoko go odznaczył, obdarowując paradną bronią, wspaniałym rumakiem i falerami⁹. Krótko przyszło mu się jednak z tego cieszyć, bo jeszcze w tym samym roku został oddelegowany na Wschód, celem tłumienia buntu wywołanego

⁷ Jego współregent cesarz Werus już wówczas od roku nie żył. Uważa się, że i on także padł ofiarą szalejącej w Cesarstwie dżumy.

⁸ Taką datę na podstawie swoich ostatnich badań proponuje (Kehne 241), wiążąc zdarzenie, jak przypuszczam, z akcją przeciwko zamieszkującym Morawy Markomanom. Osobiście wydaje mi się, że bój z Naristami mógł mieć równie dobrze miejsce w roku następnym, tj. 173, kiedy podjęto wyprawę przeciw Kwadom rządzonym wówczas przez antyrzymsko nastawionego Ariagaesusa – patrz (Olędzki 99).

⁹ Wymienione *falery* stanowiły odpowiednik dzisiejszych orderów. Przymocowywano je zazwyczaj skórzanymi rzemykami do pancerza.

przez uzurpację Awidiusza Kasjusza. Wyruszył tam z jednostkami pomocniczymi, które sam sformował z pokonanych Markomanów, Naristów i Kwadów. A ponieważ walczył tam przyczynił do upadku wyżej wymienionego, to po powrocie czekała na niego nagroda w postaci wysokich prokuratorskich stanowisk, w pierwszym rządzie w obu Mezjach, a następnie w Dacji Porolissensis. W granicach jego kompetencji znalazło się więc – administrowanie, sądzenie i ściąganie podatków. Dodajmy, że wiązało się to z imponującym uposażeniem sięgającym 100 tys. sesterców rocznie¹⁰. Wkrótce jednak, tj. w roku 177 rozpoczyna się druga odsłona wojen markomańskich w postaci tzw. *expeditio Germanica secunda*. Wówczas to Kwadowie razem z sarmackimi Jazygami zaatakowali obie Pannonie, Górną i Dolną. Wszakże odzew rzymski był natychmiastowy. Na samym początku kampanii odwetowej Maksymianus dowodził *legio I Adiutrix* stacjonującą na stałe w *Brigetio*, a w kończącym ją okresie *legio II Adiutrix* z siedzibą w *Aquincum*. To wtedy właśnie (zapewne latem roku 179) dotarł do *Laugaricio*, czyli dzisiejszego Tenczyne i założył tam ufortyfikowany obóz z umieszczoną w nim jednostką 855 żołnierzy, których zadaniem była blokada północnego odcinka doliny Wagu. Słusznie bowiem sądzono, że tamteży Kwadowie spróbują wyemigrować na północ (patrz wyżej).

Wojna zakończyła się rzymskim zwycięstwem, ale jeszcze przed jej ostatecznym zakończeniem – 17 marca 180 r. – zmarł w *Vindobonae* (dziś Wiedeń) cesarz Marek Aureliusz¹¹. Pokój z barbarzyńcami zawarł już zatem sam Kommodus, chętny się odniesionymi na wojnie triumfami. Przy czym, co należy mu tym razem poczytać na plus, nie zapomniał o Maksymianusie, którego zasługi zostały przezeń w pełni docenione. Najistotniejszym nadanym mu wyróżnieniem było przeniesienie do najwyższej rzymskiej klasy społecznej – senatorów (*ordo senatorius*), który to tytuł uprawniał do obejmowania najważniejszych funkcji i stanowisk państwowych. Można w związku z tym powiedzieć, że dalszy los Maksymianusa w momencie przejścia całości władzy przez Kommodusa, syna umierającego Marka Aureliusza prezentował się bardzo dobrze, a nawet świetnie, w przeciwieństwie do losu filmowego *Maximusa*, który od ostatniego zwycięstwa nad barbarzyńcami stanowił jedynie pasmo nieszczęść zakończonych tragicznym finałem. Mniej już zatem jak przypuszczam zainteresuje cierpliwego Czytelnika to co działo się z prawdziwym Maksymianusem dalej, wszak wypadałoby opowieść doprowadzić do końca. Tak więc po okresie przygód wojennych nastąpił w jego życiu okres względnie spokojny, co nie znaczy, że wolny od obowiązków i odpowiedzialności. W trzeciej woj-

¹⁰ W tym czasie roczny żołd oficera wynosił około 600 denarów, czyli 2400 sesterców, co wystarczało mu na utrzymanie własne oraz rodziny na stosunkowo wysokim poziomie.

¹¹ A zatem nie w namiocie, gdzieś na północnych peryferiach ziem kwadzkich, jak jest to przedstawione w „Gladiatorze”, ale w jednym z liczących się już wówczas miast rzymskich jakim była *Vindobona*. Dodajmy, że jej ruiny z tamtych czasów są w Wiedniu, z pietyzmem odświeżane, a ciekawe, pozyskiwane stamtąd mobilia archeologiczne eksponowane w przeznaczonym tylko do tego celu Muzeum „Rzymskim”.

nie germańskiej (*expeditio Germanica tertia vel expedito Burica*) jaką Rzym toczył ze swebskim plemieniem Burów w latach 182–183 (Dietz 7–15), nie wziął czynnego udziału, gdyż otrzymał w tym czasie inne ważne zadanie, które miało mu wypełnić resztę życia. Otrzymał bowiem zaszczytną funkcję namiestnika prowincji Numidii z tytułem „*legatus Augusti pro praetore*” wraz z dowództwem *legio III Augusta*, stacjonującym w *Lambaesis*. *Nota bene* jedynej jednostce legionowej w obrębie całego Maghrebu¹², który zasadniczo do schyłku antyku stanowił obszar stosunkowo spokojny i całkiem zasobny. Zmarł, jak wszystko wskazuje na to, śmiercią naturalną i został pochowany w *Diana Veteranorum*, kolonii rzymskich weteranów, o czym była mowa wyżej. Daty jego śmierci inskrypcja nagrobna niestety nie podaje natomiast z honoryfikacyjnej dedykacji nagrobka wynika, że stało się to jeszcze za panowania Kommodusa, a więc przed rokiem 192, u końca którego cesarz został zamordowany. Odszedł więc zapewne w sile wieku, mając jak przypuszczam około 50. lub co najwyżej 60. lat.

Podsumowując, należy stwierdzić, że życie miał *Maximianus* niezmiernie ciekawe i obfitujące w sensacyjne wydarzenia, a ponadto całkowicie spełnione o czym świadczy uwieńczona sukcesami droga do najwyższych w *Imperium Romanum* godności. Można w związku z tym powiedzieć, że świetnie się ono nadaje na fabułę pełnometrażowego filmu hollywoodzkiego, a już nie mniej, jak sądzę, od życiorysu zdegradowanego do roli gladiatora *Maximusa*. Wszakże o przyjęciu scenariusza do produkcji filmowej decyduje w kinematografii przede wszystkim zamysł producencki (w myśl zasady: decyduje ten kto płaci), do którego dobiera się następnie całą resztę, tj. na przykład reżysera, aktorów, scenografię itd. Rzeczywisty zaś stosunek do realiów najlepiej oddaje natomiast „złota maksyma” wypowiedziana w kultowym „Misiu” przez robiącego film reżysera, na temat tego, że w filmie (tzn. w produkcji filmowej) istnieją dwie „prawdy”: „prawda czasów i prawda ekranu”. Przy czym to tylko „prawda ekranu” może przesądzić, że film zostanie okrzyknięty jako arcydzieło – *vide* „Gladiator”. Jednym słowem trzeba znać swoje miejsce w szyku, o czym piszący niniejsze słowa wie, ale co też nie zmienia postaci rzeczy, że jako historyk i archeolog mógł w niniejszym tekście zrekonstruować kawałek „prawdy czasów” w postaci życiorysu Maksymianusa, któremu warto było tych kilka stron poświęcić.

¹² Co nie zmienia postaci rzeczy, że znajdowała się tam duża liczba wojsk pomocniczych, głównie jazdy.

Bibliografia

Źródła

- CIL = Corpus Inscriptionum Latinarum, red. T. Mommsen, Berolini 1873–1933.
Dio. Cass., Roman History, tłum. E. Cary, London 1961.
SHA = Historycy Cesarstwa Rzymskiego, Marek Antoninus Filozof, tłum. H. Szelest, Warszawa 1966.

Opracowania

- Dietz, K. *Zum Ende der Markomannenkriege: die expeditio Germanica tertia*. Red. H. Friesinger et al., *Markomannenkriege – Ursachen und Wirkungen*. Brno: Archeologický Ústav Akad. Věd. České Republiky, 1994: 7–15.
- Dubicki, A., Olędzki, M., „Costoboci – Less Known Participants of Marcomannic Wars”. *Ephemeris Napocensis XXVIII* (2019): 155–166.
- Kehne, P. „Zur althistorischen Erforschung der Markomannenkriege. Eine Annäherung mit aktualisierter Chronik der Jahre 166 bis 180 n.Chr”. *Slovenska Archeologia* 64/2 (2016): 193–254.
- Kovacs, P. *Marcus Aurelius' Rain Miracle and the Marcomannic Wars*. Leiden: Brill, 2009. <https://doi.org/10.1163/ej.9789004166394.i-302>
- Olędzki, M. *Wojny markomańskie 162–185 n.e.* Warszawa: Bellona, 2011.
- Pflaum, H. G. „Deux carrieres equestres de Lambese et de Zana (Diana Veteranorum) 2. M. Valerius Maximianus”. *Libyca, Archeologie – Epigraphie* III/1 (1955): 134–154.
- Szászová, H. „K histórii rímskeho napisu na trenčanskej skale”. *Historicke Stúdie* 20 (1976): 5–25.
- Wielowiejski, J. „Tło historyczne wojen markomańskich oraz niektóre aspekty ich wpływu na kontakty Rzymian z ludami zadunajskimi”. *Scripta Archaeologica* II (1982): 5–39.

Wykaz rycin

- Ryc. 1. Russel Crowe jako Maximus w filmie „Gladiator”
źródło: <https://zlotoprzeboje.tuba.pl/zlotoprzeboje/7,101972,24898493,powstanie-gladiator-2-poznalismy-pierwsze-szczegoly.html>
- Ryc. 2. Aureus Marka Aureliusza
źródło: https://allegro.pl/oferta/moneta-marcus-aurelius-aureus-170-rome-ms-60-10915919696?utm_feed=aa34192d-eee2-4419-9a9a-de66b9dfae24&utm_term=desc-yes&utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=_krk_kis_kolekcje_pla_ss&ev_adgr=kolekcje&ev_cam-

Marek Olędzki

paign_id=14598257198&gclid=CjwKCAjwur-SBhB6EiwA5sKtjrAroT-Dumzhm1p2BUYwUI_-f75EOwGPNhPHo2xOvnTlMZvtyx8KbRxoC7O-8QAvD_BwE

Ryc. 3. Kommodus

źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kommodus#/media/Plik:Commodus_Musei_Capitolini_MC1120.jpg (domena publiczna) fot. Marie Lan-Nguyen

Ryc. 4. Napis skalny z Trenczyna poświadczający pobyt oddziałów rzymskich w tej okolicy

Marek Olędzki – dr. hab., prof. UŁ. Kierownik Katedry Prahistorii Instytutu Archeologii UŁ. Zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi okresu lateńskiego i rzymskiego na terenie tzw. Barbaricum oraz problematyką badań nad cywilizacjami, zwłaszcza kręgu śródziemnomorskiego.